

Ewangelia na niedzielę: Syn cieśli

Ewangelia IV Niedzieli Zwykłej
(Rok C) i komentarz tekstu.

“Dziś spełniły się te słowa
Pisma, któreście słyszeli”.

Wszyscy w synagodze w
Nazarecie byli zdumieni
krótkim komentarzem, jaki
wypowiedział Pan Jezus wobec
fragmentu z proroka Izajasza.
Prośmy o łaskę zdumienia
niezwykłą rzeczywistością
posiadania Boga w
Tabernakulum.

Ewangelia (Łk 4,21-30)

Począł więc mówić do nich:

—Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli.

A wszyscy przyświadczaali Mu i dziwili się pełnym łaski słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili:

—Czy nie jest to syn Józefa?

Wtedy rzekł do nich:

—Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: «Lekarzu, ulecz samego siebie»; dokonajże i tu, w swojej ojczyźnie, tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum.

I dodał:

—Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliaz

do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman.

Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwawszy się z miejsc, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na urwisko góry, na której zbudowane było ich miasto, aby Go strącić. On jednak, przeszedłszy pośród nich, oddalił się.

Komentarz

Wszyscy w synagodze w Nazarecie byli zdumieni krótkim komentarzem Jezusa do tekstu Izajasza, który właśnie przeczytał: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. Mówi z autorytetem, który zaskakuje i wydaje się chełpliwy jego rodakom,

odnosząc słowa proroka do Siebie i Swojej misji.

Jest zrozumiałe, że się przerażają, a nawet gorszą, gdy ten, którego znali od dzieciństwa, stawia siebie jako punkt odniesienia do interpretacji Pisma Świętego. „Czy nie jest to syn Józefa?”, komentują między sobą, czyż nie jest synem biednego tutejszego stolarza, chłopcem, który pracuje w warsztacie swojego ojca?

Jezus jest normalnym człowiekiem, dobrym pracownikiem fizycznym, z prostej wioski. Jest jednym ze wsi. Ale to, co głoszą pogłoski o jego działaniach w Kafarnaum i to, co teraz mówi, umieszcza go w zasięgu Boga. Jego pochodzenie jest powszechnie znane z jednej strony, a nieznane z drugiej. Kim naprawdę jest Jezus? To jest wielkie pytanie, na które Ewangelie odpowiadają: Jezus, Syn Boży, który stał się człowiekiem, aby odkupić nas od naszych

grzechów i dać nam przykład, jak mamy postępować[1].

Jezus jest *perfectus Deus, perfectus homo*, prawdziwym Bogiem i człowiekiem prawdziwym, a pierwszym przykładem, który nam daje przez większość lat swojego życia, jest ten jako dobrego pracownika. Jakże nie czuć atrakcyjności tego życia Jezusa, które jest tak blisko naszego? „Całe życie naszego Pana - komentuje św. Josemaría - napawa mnie miłością. Szczególnie jednak ujmuje mnie trzydzieści lat Jego życia, ukrytego w Betlejem, Egipcie i w Nazarecie. Ten długi czas, o którym Ewangelia zaledwie wzmiankuje, komuś patrzącemu na to powierzchownie mógłby się wydawać pozbawionym znaczenia. A jednak zawsze uważałem, że to milczenie o życiu Nauczyciela jest bardzo wymowne i zawiera w sobie wspaniałą naukę dla chrześcijan. Były to intensywne lata

pracy i modlitwy. Podczas tych lat Jezus Chrystus prowadził zwyczajne życie — można powiedzieć: życie takie jak nasze — ludzkie i Boże zarazem. Także tam, w owym prostym i nieznanym warsztacie rzemieślniczym, Jezus wykonywał wszystko doskonale, jak później postępował na oczach tłumów”[2].

Jezus działa z przejrzystą naturalnością i szczerością, jako ten, kim jest, bez dążenia do szukania podziwu i bez obawy, że zostanie źle zrozumiany. W obliczu krytyki, którą dostrzega w postawie rodaków, nie dokonuje cudu, który zaspokoi jego niezdrową ciekawość i wzbudzi podziw wszystkich, ani też nie łagodzi swej wypowiedzi poprzez osłabianie prawdy. Dlatego jego słowa są prowokacyjne: „Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie”, jak również podane przez niego przykłady: wymienia dwa cuda cytowane w

świętych księgach, jeden Eliasza, a drugi Elizeusza, w których *beneficjentami* nie byli Izraelici, lecz cudzoziemcy.

Reakcja tych, którzy Go słuchali w synagodze, nie kazała na siebie długo czekać: „Unieśli się gniewem. Porwawszy się z miejsc, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na urwisko góry, na której zbudowane było ich miasto, aby Go strącić”.

Czy Jezus jest prowokatorem? Nic bardziej błędnego. Jest spokojnym człowiekiem, który wycofuje się spokojnie spośród rozwścieczonych ludzi. Jest kimś całkowicie spójnym. Nie dostosowuje się do tego, co inni chcą zobaczyć lub usłyszeć, ale od początku zachowuje się w sposób, który później uroczyście ogłosi przed Piłatem: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37). Dobrze wykonana praca, prawda i

spójność życia, tak objawia się osobowość Jezusa.

[1] Por. św. Tomasz z Akwinu, *Collatio 6 super Credo in unum Deum*.

[2] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 56.

Francisco Varo

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/ewangelia-czwarta-niedziela-czas-zwykly-rok-c/> (08-03-2026)